

## Dziewczyna o zielonych oczach

### 12. Czas rozpocząć trening

Siedziałam sama w łazience ze swoimi myślami i wanną brudną od zakrzepłej krwi. I nie mogłam przestać myśleć o zawartości zamrażarki. Dobowa norma to niecałe pół litra, butelek było pięć, do tego bardzo długi okres przechowywania w zamrożeniu. Zaczęłam się zastanawiać, ile człowiek może oddać krwi na raz, by nie zagroziło to jego życiu? Tego nie wiedziałam. Z rozmyślań wyrwał mnie trzask otwierającego się zamka w drzwiach pokoju i odwróciłam się gwałtownie w tamtą stronę. Jak mogłam tego wcześniej nie zauważyć? Drzwi mojego pokoju były cały czas zamykane od zewnątrz. Byłam tutaj uwięziona. Łazienkowe drzwi otworzyły się i stanęła w ich progu Liwia. Ja tymczasem wstałam z kolan i patrzyłam, jak brązowa woda znika powoli w odpływie, potem kilka razy polałam prysznicem całą wannę.

- No, całkiem nieźle sobie z tym poradziłaś. Teraz już ktoś to za ciebie dokończy.
- Co?! - zapytałam, odwracając się w jej stronę. - Po co się z tym wszystkim babrałam?! - warknęłam, przypominając sobie, jak ciężko było mi zderzyć zastygłą krew z wanny.
- Żeby zapamiętać - roześmiała się szczerze Liwia. - Będziesz pamiętać następnym razem przy kolejnej butelce albo jednym łyku za dużo - powiedziała Liwia i westchnęła. - No dobrze, Maja, chodź za mną, ktoś już na ciebie czeka. Czas już na rozpoczęcie treningu.
- Treningu? - zapytałam zdziwiona.
- Idziemy już - powiedziała i wyszła z łazienki. Nie miałam innego wyjścia, jak tylko ruszyć za nią.

Ruszyliśmy korytarzem w stronę klatki schodowej i szybko zeszliśmy w dół.

- Tutaj, na terenie tego pałacu mieszkamy i się szkolimy. Lewe skrzydło jest dla nas, możemy w miarę samodzielnie się po nim poruszać, wkrótce dokładnie cię oprowadzę - powiedziała, idąc korytarzem na parterze. Miałam wrażenie że ten pałac jest pusty, po drodze minęliśmy tylko kilku ochroniarzy takich, jak ci, których widziałam przed pałacem, ale nikogo więcej. W końcu Liwia stanęła przed podwójnymi drzwiami i otworzyła je z rozmachem, aż huknęły, a ja szerzej otworzyłam oczy ze zdumienia.
- Spóźniłyście się - powiedział oskarżycielskim tonem stojący na środku niewielkiej sali gimnastycznej mężczyzna. Miał około pięćdziesiąt lat, długie, siwe włosy zaczesane mocno do tyłu i spięte w kucyk, a nogach brązowe, sportowe spodnie. Stał bosy, a jego umięśniony tors był ciasno opięty przez białego t-shirta.
- Przepraszam - powiedziała Liwia, opuszczając głowę.
- Przepraszam... co? - warknął, a jego głos rozszedł się echem po sali.
- Przepraszam... panie - powiedziała Liwia, a ja miałam wrażenie, że ostatnie słowo wycisnęła z ust niemal na siłę. Patrzyłam na nią zaskoczona. "Panie"? Nim zdążyłam dłużej o tym pomyśleć, Liwia znów się odezwała, tym razem szeptem, do mnie.
- Zostawiam cię tutaj. Proszę, bądź posłuszna. Dla własnego dobra - wyszeptała i delikatnie popchnęła mnie w jego stronę. Popatrzyłam zaintrygowana na mężczyznę i teraz dopiero zauważyłam, że ten miał w dłoniach długą na prawie dwa metry drewnianą laskę, na której końcach widziałam wyraźnie srebrne zdobienia. Zmrużyłam oczy, zastanawiając się, czy na pewno będzie się mi tutaj podobać. Czułam, że

chyba nie.

- Dziewczyna nie lubi wody, srebra i słońca. Ale dość szybko się regeneruje, więc bawcie się dobrze. Acha, miała ciężką noc - dodała Liwia i popchnęła mnie w stronę wnętrza sali.
- Słyszałem - powiedział mężczyzna ze złośliwym uśmiechem. - Chodź, Majka - dodał, a jego głos zagrzębiał, zwielokrotniony echem w małej sali. - Trochę się zabawimy - dodał i zatoczył nad głową szybkiego młynka swoją laską.
- Nigdy nie walczyłam - powiedziałam niepewnie. Mężczyzna tylko się uśmiechnął.
- Tak podejrzewałem. Ale to nawet lepiej. Nie będziesz miała żadnych nawyków z innych systemów wal-ki - odparł. - Ale najpierw trochę potrenujemy. Podejdź trochę bliżej - powiedział.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MarcinD, dodano 26.11.2018 11:11

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).